PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 96 — ROK VII. PONIEDZIAŁEK 9 KWIETNIA 1951 ROKU CENA 10 GR.

W trosce o bezpieczeństwo i szczęście narodu łączymy się w jednolitym froncie walki z wrogami postępu i ludzkości

Streszczenie przemówienia radiowego przewodniczącego ZBoWiD — gen. Jóźwiaka-Witolda

WARSZAWA (PAP). — Mija 6 lat od chwili, gdy dłonie żołnierzy wolności, żołnierzy wyzwoleńczej Armii Radzieckiej zerwały druty kolczaste obozów hitlerowskich i wyzwoliły narody Europy z jarzma niewoli.

Cały nasz kraj, wyzwolony z pęt niewoli kapitalistyczno - obszarniczej, od Bałtyku po Karpaty, od Odry po Bug witał wyzwolenie i pokój twórczym wysiłkiem odbudowy kraju zniszczonego przez hordy barbarzyńców hitlerowskich.

Są jednak wsteczne i ciemne siły, dla których odbudowa naszych miast i wsi, odbudowa Warszawy, wykonywanie planów produkcyjnych, radosny śmiech naszych dzieci, wolna, pokojowa współpraca narodów Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej, Chin Ludowych, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Korei — to przekreślenie ich możliwości ekspansji, to mniejsze dywidendy, to ograniczenie możliwości wyzysku i gwałtu.

Wczoraj sądzono morderców hitlerowskich w Norymberdze, **a dziś nowi mordercy zabijają dzieci w kołyskach, zakopują żywcem kobiety i wypalają oczy bohaterskim obrońcom wolności i niepodległości w Korei.**

Wczoraj tratowały naszą ziemię ojczystą buty Wehrmachtu i gestapo, wczoraj płonęły nasze wsie, miasta i miasteczka, wczoraj bracia nasi i siostry ginęli w piecach Oświęcimia i komorach gazowych Treblinki — **a dziś barbarzyńscy spadkobiercy Hitlera — amerykańscy podpalacze wojenni wyciągają swe drapieżne szpony w naszą stronę tworzą w Niemczech Zachodnich nowy Wehrmacht i budzą nastroje odwetowe.**

Organizatorzy antysowieckiej krucjaty w 1918 r., kumple z Monachium, twórcy osi Berlin — Rzym — Tokio — spotkali się znów przy jednym stole.

Trumanowscy siepacze, mordercy i dzieciobójcy spod Seulu i Phenianu chcieliby opanować świat, zniewolić narody, cofnąć historię o całe stulecia wstecz.

W 1945 r. w ramach FIAPP zjednoczyły się wszystkie związki byłych więźniów politycznych, w 1948 roku FIAPP włączył w swe szeregi wszystkie pokrewne organizacje byłych partyzantów i byłych uczestników ruchu oporu.

Nasz związek — Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, który powstał we wrześniu 1949 r. na bazie zjednoczenia wszystkich byłych organizacji kombatanckich, powstał na gruncie naszej gorącej miłości do ojczyzny, naszej woli służenia narodowi i budowania socjalizmu i od pierwszej chwili swego istnienia włączył się w potężny międzynarodowy nurt walki o pokój.

Kochamy nasz kraj, naszą ojczystą ziemię, ziemię nasiąkłą krwią bojowników o wolność i pokój, krwią bratnią naszych wyzwolicieli — żołnierzy Armii Radzieckiej, krwią Buczka i Dubois, Hanki Sawickiej i Janka Krasickiego.

Światowa Rada Pokoju w marcu wystąpiła do wszystkich narodów świata z wezwaniem: **„Żądamy zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami — Związkiem Radzieckim, Stanami Zjedno-**

(Dalszy ciąg na str. 2)

Za działalność na polu utrwalenia pokoju

Jury Międzynarodowych Nagród Stalinowskich za działalność na polu utrwalenia pokoju, ufundowanych uchwałą Prezydium Rady Najwyższej ZSRR dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Wielkiego Chorążego ludzkości, towarzysza Stalina, przyznało nagrody za rok 1950. Nazwiska siedmiu pierwszych laureatów Stalinowskiej Nagrody Pokoju znane są dobrze całemu światu. Z nienawiścią i niepokojem wymawiają je imperialiści, podpalacze świata, atomowi zbrodniarze, ludobójcy. Czcią i miłością otaczają laureatów setki milionów ludzi na świecie wszystkich narodowości, wszystkich ras, wierzeń i światopoglądów.

Zna ich naród polski. Gościliśmy ich serdecznie w pamiętnych dniach II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Tysiące i tysiące warszawiaków witały ich na dworcu, czekały u wejścia do Domu Słowa Polskiego, wskazując sobie nawzajem czołowych obrońców pokoju, wśród których byli, dziś wyróżnieni Stalinowską Nagrodą: Fryderyk Joliot - Curie, Sun Czin - lin, Hewlett Johnson, Eugenie Cotton, Arthur Moulton, Pak Den - Ai i Heriberto Jara.

Nazwiska tych ludzi stały się dla narodów symbolami najwyższych wartości ludzkich. Łączą one bowiem w sobie gorące umiłowanie własnej ojczyzny i pokoju.

Profesor Joliot - Curie. Któż nie zna sylwetki przewodniczącego Światowej Rady Pokoju?

Syn żołnierza Komuny Paryskiej, uczony, którego osiągnięcia stanowią olbrzymi wkład w ogólnoludzką skarbnicę nauki, uczeń naszej wielkiej rodaczki, Marii Curie - Skłodowskiej, wielki patriota, żołnierz Ruchu Oporu, przywódca frontu narodowego, od pierwszych dni stał na czele światowego ruchu obrońców pokoju. On to zwrócił się z płomiennym apelem do uczonych w dziedzinie atomowej, by nie pozwolili użyć owoców swej pracy dla dzieła zniszczenia. „Nie wolno dopuścić do tego — mówił Joliot - Curie — aby ludzie wykorzystywali dla własnej zagłady siły natury, które potrafili odkryć i ujarzmić".

Sun Czin - lin, wdowa po Sun Jat - senie, płomienna bojowniczka o wyzwolenie narodu chińskiego z jarzma imperialistów anglo - amerykańskich i ich agentury kuomintangowskiej.

Hewlett Johnson — dziekan katedry Canterbury, wzór patrioty i działacza społecznego, gorący rzecznik przyjaźni angielsko - radzieckiej. „Biada wrogowi — woła Johnson — który sprowokuje miliony ludzi do wojny, jeżeli miliony te walczyć będą pod sztandarem pokoju i jeżeli ich bronią moralną będzie dążenie do obrony upragnionego pokoju".

Wiceprzewodnicząca Światowej Rady Pokoju, Eugenie Cotton, przywódca dziesiątków milionów kobiet demokratycznych, szczególnie prześladowana przez francuski rząd wojny i zdrady narodu. „Będziemy dążyć do tego — brzmią jej słowa — aby matki nigdy nie musiały opłakiwać swych synów poległych na wojnie, aby serca nasze zapomniały o nienawiści i były pełne tej radości, jaką daje wychowywanie dzieci dla szczęścia i postępu".

Arthur Moulton, b. biskup stanu Utah w USA, mimo prześladowania ze strony rządu Trumanów i Achesonów, walczący niezłomnie o pokój, o współpracę ze Związkiem Radzieckim, twórca organizacji walczącej o prawa Chin Ludowych do miejsca w ONZ.

Pak Den - Ai, wielka Koreanka, córka narodu walczącego dziś bohatersko przeciwko amerykańskim spadkobiercom Hitlera, przeciwko zwyrodniałym żołdakom Mac Arthura, organizatorka i przywódczyni kobiet koreańskich. Jej słowa na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju wyciskały łzy spod powiek ludzi najbardziej opanowanych i zagrzewały do nieustępliwej walki przeciwko podpalaczom świata, o pokój w świecie. „Naród koreański — mówiła — nie pozwoli się ujarzmić. Naród koreański wywalczy wolność, niezależność i zjednoczenie. Naród koreański wierzy niezłomnie, że wszystkie plany podżegaczy wojennych skończą się fiaskiem. Nie uda im się rozdmuchać interwencji w Korei w nową wojnę światową".

Heriberto Jara, generał meksykański, b. minister marynarki, niestrudzony organizator narodu meksykańskiego i narodów południowo - amerykańskich do walki o pokój i niezawisłość narodów.

Oto są ci pierwsi laureaci Międzynarodowych Nagród Stalinowskich za działalność na polu utrwalenia pokoju, którzy dziś kierują walką ludzkości o pakt pokoju. Oto są laureaci nagród, ufundowanych przez naród radziecki, który przoduje ludzkości w walce o pokój, który pod wodzą WKP(b), partii Lenina i Stalina dał przykład ludzkości, jak walczyć o wolność, jak budować szczęście ludzi pracy i wielkość swej ojczyzny twórczą pracą wolnych ludzi i jak bronić swego dorobku, swej ojczyzny i całej ludzkości przed najazdem faszyzmu, sięgającego po władzę nad światem.

Nazwiska siedmiu pierwszych najbardziej zasłużonych bojowników pokoju związane są na zawsze z nazwiskiem wielkiego nauczyciela ludzkości, pierwszego w świecie obrońcy pokoju, Wodza narodu stu narodów — Józefa Stalina.

Apel Sekretariatu Generalnego FIAPP

WARSZAWA (PAP). — Dnia 7 bm. na sesji Sekretariatu Generalnego Międzynarodowej Federacji byłych Więźniów Politycznych (FIAPP), który obraduje w Warszawie, ogłoszony został apel z okazji zbliżającego się Międzynarodowego Dnia Wyzwolenia Obozów Koncentracyjnych.

Apel ten brzmi, jak następuje:

„DO WSZYSTKICH OCALAŁYCH Z OBOZÓW ŚMIERCI!
DO WSZYSTKICH BOJOWNIKÓW RUCHU OPORU!

11 kwietnia 1951 r. VI rocznica wyzwolenia z koncentracyjnych obozów hitlerowskich!

W dniu, kiedy odżywa w nas — bardziej niż kiedykolwiek gorące wspomnienie walk i wspólnych cierpień, głośny bunt, jaki rodzi się w naszych sercach w obliczu najwyższej zniewagi, jakiej dopuszczono się wobec pamięci niezliczonych ofiar barbarzyństwa nazistowskiego, uzbrajając Niemcy Zachodnie, odbudowując Wehrmacht, zbrojąc ponownie katów hitlerowskich — zwalnianych i rehabilitowanych.

Zbrodnie te popełniają ci, którzy topią już we krwi i bestialsko pustoszą bohaterską Koreę i którzy starają się rozpętać nowy kataklizm światowy.

Aby ratować życie naszych dzieci, aby zapewnić bezpieczeństwo naszym ogniskom rodzinnym, aby spełnić jak najgorętsze życzenie milionów naszych towarzyszy walk i cierpień, pomordowanych w kaźniach hitlerowskich i faszystowskich,

BYLI WIĘŹNIOWIE POLITYCZNI,
BYLI BOJOWNICY RUCHU OPORU,
RODZINY ZAGINIONYCH,
ŁĄCZYMY SIĘ PRZECIWKO WOJNIE I FASZYZMOWI

tak, jak byliśmy złączeni w ruchu oporu i w obozach koncentracyjnych.

Wspólnie z wszystkimi bojownikami o pokój światowy, z wszystkimi tymi, którzy również i w Niemczech odmawiają służenia potwornym planom handlarzy śmierci,

PRZECIWSTAWMY SIĘ JAK NAJENERGICZNIEJ REMILITARYZACJI NIEMIEC, ZBIERAJMY MILIONY PODPISÓW

przeciwko uzbrajaniu Niemiec, za zawarciem paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Bądźmy dzisiaj bojownikami o pokój równie gorącymi i równie odważnymi, jakimi byli nasi towarzysze, polegli bohatersko w walkach ruchu oporu i w obozach masowej zagłady.

Niech żyje międzynarodowa solidarność byłych więźniów politycznych i uczestników ruchu oporu w walce o pokój!

Niech żyje pokój!

MIĘDZYNARODOWA FEDERACJA
BYŁYCH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH
(FIAPP)

Pod wodzą Stalina — do walki o pokój

Przyznanie Międzynarodowych Nagród Stalinowskich

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi:

W dniach 2, 5 i 6 kwietnia odbyło się w Moskwie pod przewodnictwem członka Akademii Nauk ZSRR Skobielcyna posiedzenie Komitetu Międzynarodowych Nagród Stalinowskich „za utrwalenie pokoju między narodami".

Międzynarodowe Nagrody Stalinowskie „za utrwalenie pokoju między narodami", ufundowane dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 20 grudnia 1949 r. w związku z 70-leciem Józefa Stalina, przyznawane są przez Komitet Międzynarodowych Nagród Stalinowskich „za utrwalenie pokoju między narodami" corocznie, w ilości 5 — 10 nagród, obywatelom dowolnego kraju świata, niezależnie od ich poglądów politycznych, wierzeń religijnych i przynależności rasowej, za wybitne zasługi w walce o utrzymanie i utrwalenie pokoju.

Osoby, odznaczone Międzynarodową Nagrodą Stalinowską, otrzymują dyplom laureata Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej, złoty medal z wizerunkiem Stalina oraz nagrodę pieniężną w wysokości 100 tys. rubli.

W posiedzeniach Komitetu Międzynarodowych Nagród Stalinowskich brali udział: przewodniczący Komitetu, członek Akademii Nauk ZSRR Skobielcyn, zastępcy przewodniczącego — prezes Chińskiej Akademii Nauk **Kuo Mo - jo** i pisarz **Louis Aragon** (Francja), członkowie komitetu — prof. Uniwersytetu Londyńskiego **John Bernal** (Anglia), poeta **Pablo Neruda** (Chile), prof. Uniwersytetu Łódzkiego **Jan Dembowski** (Polska), pisarz **Bernhardt Kellermann** (Niemcy), członek Akademii Nauk **Mihail Sadoveanu** (Rumunia) oraz pisarze radzieccy: **Aleksander Fadiejew i Ilia Erenburg.**

Komitet rozpatrzył na posiedzeniu zgłoszone wnioski o przyznanie Międzynarodowych Nagród Stalinowskich za rok 1950 i powziął w tej sprawie następującą uchwałę:

Za wybitne zasługi w walce o utrzymanie i utrwalenie pokoju przyznać Międzynarodowe Nagrody Stalinowskie „za utrwalenie pokoju między narodami" następującym przedstawicielom demokratycznych sił różnych krajów świata:

1. **FRYDERYKOWI JOLIOT - CURIE — prof. College de France, członkowi Francuskiej Akademii Nauk.**
2. **SUN CZIN - LIN (wdowie po Sun Jat - senie — przyp. red.) przewodniczącej Chińskiego Stowarzyszenia Pomocy Ludowej.**
3. **HEWLETTOWI JOHNSONOWI — dziekanowi katedry Canterbury (Anglia).**
4. **EUGENII COTTON — dyrektorowi honorowemu Ecole Normale w Sevres (Francja).**
5. **ARTHUROWI MOULTONOWI — b. biskupowi protestanckiemu (USA).**
6. **PAK DEN - AI — przewodniczącej Demokratycznego Związku Kobiet Koreańskich.**
7. **HERIBERTO JARA — b. ministrowi (Meksyk).**

Kolejna prowokacja tito - faszystów

Nota MSZ Republiki Węgierskiej w sprawie odmowy udzielenia wizy wyjazdowej żonie charge d'affaires

BUDAPESZT (PAP). — Węgierskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych przekazało w dniu 6 kwietnia misji jugosłowiańskiej w Budapeszcie notę, w której stwierdza, że **rząd jugosłowiański już od tygodnia odmawia wydania wizy wyjazdowej żonie węgierskiego charge d'affaires Istvana Hrabeca, uniemożliwiając jej i jej 3-miesięcznemu dziecku powrót do Węgier.** Nota stwierdza, że postępowanie rządu jugosłowiańskiego stanowi ponowne pogwałcenie podstawowych zasad prawa międzynarodowego. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Węgier protestuje przeciwko temu i domaga się stanowczo natychmiastowego wydania żonie Hrabeca wizy wyjazdowej.

* * *

Komunikat Bułgarskiej Dyrekcji Prasowej wskazuje na fakt, że **rząd bułgarski niejednokrotnie protestował wobec rządu jugosłowiańskiego przeciwko wykorzystywaniu swobody poruszania się na terytorium Bułgarii przez pracowników ambasady jugosłowiańskiej w Sofii dla prowadzenia systematycznej działalności szpiegowskiej, godzącej w bezpieczeństwo Bułgarii.** Komunikat wskazuje, że rząd bułgarski domagał się w swych notach, by rząd jugosłowiański położył kres tej działalności.

Noty uprzedzały, że rząd bułgarski nie będzie tolerował na przyszłość takiej działalności „dyplomatów" jugosłowiańskich.

ZMP-owcy z Laszek wzywają do współzawodnictwa w siewach wiosennych

WARSZAWA (PAP). — Wyrażając swą solidarność z klasą robotniczą w jej walce o pokój i Plan 6-letni — ZMP-owcy ze spółdzielni produkcyjnej im. Tadeusza Kościuszki w Laszkach, pow. Jarosław, woj. rzeszowskie na uroczystym zebraniu z udziałem członków spółdzielni, oraz mało i średniorolnych chłopów **zainicjowali na cześć Święta 1 Maja młodzieżowe współzawodnictwo w sprawnym przeprowadzeniu wiosennej kampanii siewnej.**

Wzywając młodzież wiejską całego kraju do współzawodnictwa w przedterminowym przeprowadzeniu siewów w kontraktacji płodów rolnych i podniesieniu wydajności plonów z 1 ha — ZMP-owcy i członkowie spółdzielni produkcyjnej im. Tadeusza Kościuszki podjęli szereg zobowiązań.

We wspólnej walce o pokój i wolność narodów

Pozdrowienia Komitetu Centralnego PZPR dla VII Kongresu bratniej Komunistycznej Partii Włoch

RZYM (PAP). — Z Rzymu donoszą, że dnia 7. 4. przed południem tow. Ambrogio Donini, były ambasador Włoch w Polsce, członek Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Włoch, odczytał na zjeździe partii komunistycznej pełny tekst przemówienia, jakie Aleksander Zawadzki, członek Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wygłosić miał w imieniu KC PZPR na zjeździe bratniej partii. Jak wiadomo, władze włoskie odmówiły tow. Zawadzkiemu wizy do Włoch. Nie mogąc osobiście pozdrowić zjazdu, tow. Zawadzki przesłał swe przemówienie pocztą.

Przemówienia tow. Zawadzkiego zjazd wysłuchał z napiętą uwagą, oklaskując gorąco zwłaszcza te ustępy, które mówiły o ideowym braterstwie polskiej i włoskiej klasy robotniczej i o wspólnej naszej walce o utrwalenie pokoju. Tow. Donini serdecznie podziękował w imieniu zjazdu za braterskie pozdrowienia KC PZPR i napiętnował metody, które uniemożliwiły przybycie do Rzymu polskiej delegacji.

Poniżej podajemy pełny tekst przemówienia tow. Aleksandra Zawadzkiego.

DRODZY TOWARZYSZE!

Delegacja nasza wita gorąco i pozdrawia Wasz VII Zjazd Komunistycznej Partii Włoch — bohaterskiej partii Gramsci'ego — Togliatti'ego — w imieniu polskiego ludu pracującego, w imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przewodniczącego tow. Bolesława Bieruta.

Przyjaźń miłujących wolność i pokój narodów polskiego i włoskiego, pogłębia się na gruncie ideowym braterstwa mas pracujących naszych krajów w historycznej walce o pokój, którą w szeregach całej postępowej ludzkości, pod przewodem Związku Radzieckiego, toczymy z imperialistycznymi agresorami i ich zbrodniczymi planami rozpętania nowej światowej pożogi wojennej.

Łączy nas umiłowanie pokoju i walka o pokój.

Łączy nas nienawiść do imperialistycznych ludobójców, zalewających Koreę potokami krwi i wskrzeszających zbrodniczy imperializm neo - hitlerowski w Niemczech Zachodnich.

Zdajemy sobie sprawę z niebezpieczeństwa, które niesie naszym narodom szaleńcze awanturnictwo amerykańskich pretendentów do panowania nad światem. Głęboko zapadły w serca każdego z nas słowa Wielkiego Chorążego pokoju, Józefa Stalina: **„POKÓJ BĘDZIE ZACHOWANY I UTRWALONY, JEŻELI NARODY UJMĄ W SWE RĘCE SPRAWĘ ZACHOWANIA POKOJU I BĘDĄ BRONIŁY JEJ DO KOŃCA".**

Z głęboką dumą i radością obserwujemy, jak dzięki Waszej, Towarzysze, ofiarnej pracy i walce, dzięki mądrej i przewidującej polityce kierownictwa z towarzyszem Palmiro Togliattim na czele, partia Wasza — w bratniej współpracy z Socjalistyczną Partią Włoch, której przewodzi tow. Nenni, **stała się reprezentantką jedności włoskiej klasy robotniczej i mas pracujących, wielką partią ludu włoskiego — jego nadzieją i niezłomną orędowniczką jego najżywotniejszych interesów.**

Widzimy, jak włoska klasa robotnicza i naród włoski pod przewodem Waszej partii oraz w przymierzu z miłującymi pokój narodami Europy staje się siłą przyczyniającą się coraz wydatniej do zwycięstwa sprawy pokrzyżowania zbrodniczych planów amerykańskich imperialistów, godzących w suwerenny byt i godność narodów, przynoszących wszędzie tam, gdzie sięgają ich wpływy, wzrost bezrobocia i nędzy mas pracujących oraz wzmożony terror policyjny.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Z całego świata

— LONDYN. Z Wellingtonu donoszą, że nowozelandzcy robotnicy portowi strajkują już od sześciu tygodni.

— PEKIN. Wśród wojsk amerykańskich, okupujących Japonię wzrosły ostatnio nastroje antywojenne.

W Jokohamie żołnierze amerykańscy zorganizowali zbieranie podpisów pod protestem, zawierającym hasła: „Precz z wojną!" „Jesteśmy przeciwni wysyłaniu wojsk do Korei!"

— PEKIN. W ostatnich tygodniach znaczna ilość żołnierzy nieprzyjacielskich — zwłaszcza młodych rekrutów zarówno spośród Europejczyków jak i mieszkańców Afryki, — przeszła na stronę vietnamskiej armii ludowej w toku walk w północnym Vietnamie.

— PARYŻ. We Francji rozpoczyna się wkrótce Miesiąc Przyjaźni Francusko-Polskiej, organizowany przez komitet, do którego weszli przedstawiciele wszystkich warstw

O sytuacji wewnętrznej w Jugosławii

Pero Popivoda

Publikujemy w obszernym skrócie artykuł z pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!".

Rezolucja narady Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych z listopada 1949 roku stwierdzała, że **„w wyniku kontrrewolucyjnej polityki Tito - Rankowicza, która uzurpowała władzę w partii i państwie, w Jugosławii ugruntował się antykomunistyczny, policyjny reżim państwowy typu faszystowskiego".**

Co przyniósł faszyzm narodowi jugosłowiańskiemu?

I

W dziedzinie ekonomicznej faszystowska klika Tito - Rankowicza wzięła kurs na restaurację kapitalizmu w mieście i na wsi.

Aby ułatwić restaurację kapitalizmu, faszyści jugosłowiańscy przeprowadzili tak zwaną „decentralizację" całej gospodarki narodowej, zlikwidowali zarząd państwowy nad przemysłem, planową produkcję, dystrybucję surowców i planowy zbyt. Z oświadczeń Tito, Kidricza i innych prowodyrów belgradzkich wynika, że podstawowym prawem ekonomiki jugosłowiańskiej jest kapitalistyczne prawo „podaży i popytu".

W ciągu całego prawie 1950 roku organ Skupszczyny jugosłowiańskiej „Służbeni List" zamieszczał regularnie listę przedsiębiorstw, których bankructwo ogłosił Bank Jugosłowiański.

W ciągu pierwszej połowy 1950 roku zbankrutowało przeszło 600 przedsiębiorstw. Zarządy przedsiębiorstw stanęły wobec dylematu: albo zamknąć przedsiębiorstwa, albo znaleźć źródła kredytów, surowców, maszyn itd. Takim źródłem kredytów byli przede wszystkim kapitaliści zagraniczni. Za przykład może posłużyć jedna z pożyczek amerykańskiego Banku Eksportowo - Importowego, udzielona w początkach 1950 roku. Z ogólnej sumy 20 milionów dolarów pożyczki 75 proc. przeznaczono na kredyty dla przemysłu górniczego, przy czym kopalnia rudy w Kamniku została całkowicie oddana trustowi amerykańskiemu „Anaconda Copper Mining Co". W ten sam sposób w ręce monopoli amerykańskich przeszło wiele innych przedsiębiorstw: kopalnia i huta miedzi Bor, kopalnia ołowiu i kombinat ołowiany Trepcza, rafinerie nafty w Bosanskim Brodzie, Rjece i td.

W udzielaniu kredytów przedsiębiorstwom jugosłowiańskim i w rozdziale zysków biorą udział jednak nie tylko kapitaliści zagraniczni, lecz również kapitaliści jugosłowiańscy.

Jeszcze większego rozmachu nabrała restauracja kapitalizmu w drobnej wytwórczości i w handlu. W samej tylko Chorwacji w ciągu kilku ostatnich miesięcy 1950 roku zlikwidowano 281 warsztatów spółdzielczych, a na ich miejsce utworzono przedsiębiorstwa prywatne.

Faszyści jugosłowiańscy uważają rozwijające się drobnomieszczaństwo za swą bazę społeczną i przekazują w prywatne ręce hotele, restauracje, drobne przedsiębiorstwa itd.

Prawo „popytu i podaży" panuje również w handlu państwowym i na wsi, gdzie ostoją faszystowskiej kliki Tito jest kułak. Z ogłoszonych danych statystycznych wynika, że na wsi jugosłowiańskiej zachodzi proces rugowania chłopów z ziemi i bogacenia się kułaków. 629 tysięcy gospodarstw małorolnych o obszarze przeciętnie do 2 ha ziemi posiada 7 procent całej ziemi, podczas gdy na 77.000 gospodarstw kułackich przypada 18,1 proc. całej ziemi ornej.

Poważną rolę w umocnieniu kapitalizmu na wsi odgrywają tak zwane „spółdzielnie", w których wodzą rej kułacy.

W końcu 1950 roku te spółdzielnie kułackie otrzymały od rządu prawo — handlu na wolnym rynku po spekulacyjnych cenach, co doprowadziło do jeszcze większego wzbogacenia kułaków.

Oficjalne piśmidło kliki Tito — „Borba" z 15 listopada 1950 roku zmuszone było przyznać, że ceny na rynku wzrosły cztero - pięciokrotnie w porównaniu z 1949 rokiem.

Jednocześnie w Jugosławii wzrastają wydatki na cele wojenne. Podczas gdy w 1949 roku stanowiły one 33 proc. budżetu państwa, w 1950 roku przeznaczono na cele wojenne 50 proc., a w 1951 roku — 70 proc. ogółu wydatków budżetowych.

II

Organa władzy państwowej znajdują się w rękach przedstawicieli burżuazji, skrajnie reakcyjnego kleru katolickiego i duchowieństwa prawosławnego, w rękach faszystowskiej zgrai — najmitów imperializmu amerykańskiego.

Na każdych 30 posłów w Skupszczynie jugosłowiańskiej jest 26 przedstawicieli burżuazji, którzy zajmowali stanowiska państwowe w dawnej Jugosławii. Na 60 deputowanych z Chorwacji i Słowenii 33 było w królewskiej Jugosławii przywódcami czarnosecińskich organizacji monarcho - faszystowskich, uczestnikami bestialskich rozpraw z komunistami jugosłowiańskimi w okresie najokrutniejszej dyktatury monarcho - faszystowskiej. Około połowy tek ministerialnych w rządzie federalnym i w rządach republik klika Tito - Rankowicza rozdała byłym ministrom królewskiej Jugosławii.

W ciągu 1950 roku Rankowicz zwolnił z więzienia 17 tysięcy zbrodniarzy wojennych, których większość otrzymała stanowiska w aparacie państwowym i w armii.

Usiłując nadaremnie wynaleźć nowe „teorie" budowy tak zwanego „socjalizmu jugosłowiańskiego", najemni nieucy pokroju Dżilasa i Piade usiłują przystosować gadaninę Otto Bauera o „ponadklasowości faszyzmu, do swego terrorystycznego reżimu — upiększając ją takimi słowami jak „demokracja", „socjalizm", „równość„ itd. Tego rodzaju „teorie" mają na celu oszukanie narodu jugosłowiańskiego, usprawiedliwienie faszystowskiego reżimu w Jugosławii, zatuszowanie istoty krwawej dyktatury burżuazji.

Faszyści jugosłowiańscy są jawnymi najmitami amerykańskiego kapitału finansowego, który panuje niepodzielnie w Jugosławii; faszyści jugosłowiańscy są ucieleśnieniem władzy tego kapitału, który przygotowuje nową wojnę; faszyści jugosłowiańscy przekształcają Jugosławię w część składową agresywnego bloku imperialistycznego.

Dzień i noc faszystowska propaganda reklamuje politykę zagraniczną USA.

Aby zasłonić swe zwierzęce oblicze, agentury imperializmu amerykańskiego, faszyzm titowski maskuje się zwycięstwami walki wyzwoleńczej narodów Jugosławii przeciwko zaborcom niemieckim.

Demaskując istotę partii hitlerowskiej, towarzysz Stalin mówił:

„i jeżeli ci rozwydrzeni imperialiści i najgorsi reakcjoniści wciąż jeszcze drapują się w togę „nacjonalistów" i „socjalistów", robią to, aby oszukać naród, otumanić naiwnych i osłonić flagą „nacjonalizmu" i „socjalizmu", bandycką istotę swego imperializmu.

Wrony strojące się w pawie pióra... ale wrony nawet przystrojone w pawie pióra, pozostaną zawsze wronami".

Te słowa towarzysza Stalina całkowicie demaskują również faszystów jugosłowiańskich, którzy w celu oszukania mas drapują się w togę „komunistów".

III.

Jugosławia znajduje się w kleszczach głodu, wszędzie szaleje najbardziej okrutny, krwawy terror, prowadzi się szeroką ofensywę przeciw prawom klasy robotniczej, na wsi trwa proces rugowania chłopów z ziemi i bogacenie się kułaków.

Masy pracujące coraz bardziej przekonują się na własnym doświadczeniu, że faszystowska klika Tito - Rankowicza pcha kraj w objęcia imperialistów amerykańskich. Tito prowadzi politykę przekształcania Jugosławii w bazę wojenną dla napaści na kraje demokracji ludowej i Związek Radziecki. Powoduje to jeszcze większą izolację kliki faszystowskiej od mas ludowych, prowadzi do poważnego wzmożenia oporu ludu pracującego miast i wsi wobec reżimu faszystowskiego, do narastania kryzysu politycznego w Jugosławii.

Oznaki tego kryzysu widać przede wszystkim w samej faszystowskiej partii Tito. W ostatnich czasach daje się zaobserwować masowe występowanie z tej faszystowskiej partii, która od dawna już utraciła prawo do miana komunistycznej.

Narastanie kryzysu politycznego w Jugosławii można zaobserwować również na przykładzie jugosłowiańskich związków zawodowych. Jugosłowiańscy komuniści i internacjonaliści rozwinęli na terenie związków zawodowych działalność w obronie praw ludu pracującego, co doprowadziło do starcia między robotnikami a reżimem faszystowskim w najżywotniejszych sprawach. Latem 1950 roku klika Tito - Rankowicza rozwiązała faktycznie związki zawodowe, pozbawiając je prawa występowania w obronie interesów mas pracujących. Zlikwidowano wszystkie instancje związkowe, które zajmowały się sprawami płac, ochrony pracy, kontroli zaopatrzenia itd. Zamknięto również centralny organ związków zawodowych gazetę „Rad".

Strach, jaki klika Tito odczuwa przed związkami zawodowymi, świadczy dobitnie, że faszystom nie udało się oszukać robotników, że robotnicy uważają klikę Tito za swego najgorszego wroga klasowego.

Potęgującą się nieufność i nienawiść szerokich mas ludowych do faszystowskich władców Jugosławii można zaobserwować również wśród członków wszystkich organizacji masowych — wśród młodzieży ludowej, w organizacji kobiecej, w tak zwanym związku bojowników itd.

Narastanie kryzysu politycznego świadczy, że narody Jugosławii położą kres dyktaturze faszystowskiej kliki Tito - Rankowicza.

Międzynarodowy Dzień Wyzwolenia b. więźniów obozów koncentracyjnych

7 i 8 kwietnia rozpoczęły się w Polsce uroczystości związane z Międzynarodowym Dniem Wyzwolenia b. więźniów z obozów koncentracyjnych.

Miliony, dziesiątki milionów ludzi zostało wtrąconych przez faszyzm w latach II wojny światowej na dno nieszczęścia. Obozy koncentracyjne służyły właścicielom monopoli nadreńskich i śląskich. Obozy koncentracyjne miały zabić pragnienie i umiłowanie wolności przez narody.

Faszyzm niósł śmierć i zagładę milionom ludzi. Hitleryzm deklarował otwarcie wobec całego świata, że jest wrogiem narodów. „Ideologowie" hitleryzmu otwarcie mówili o wyniszczeniu narodów, praktycy hitleryzmu realizowali w latach II wojny światowej ten program.

By dokonać tego potwornego dzieła, hitlerowskie hordy runęły całym ciężarem setek swoich dywizji, tysięcy swoich czołgów przeciw narodom Europy, a już ze szczególną zaciekłością przeciw ZSRR. Sztaby hitlerowskie wiedziały dobrze, że Związek Radziecki jest tą siłą, która stanowi natchnienie dla walki narodów Europy o wolność i niepodległość.

Cóż robili wówczas amerykańscy i brytyjscy sztabowcy? Zwlekali z otwarciem II frontu. Churchill i bracia Dulles byli głusi na cierpienia narodów. Nie chcieli przeszkadzać w robocie wrogom narodów.

Nadeszły miesiące zimowe i wiosenne 1945 r. Czołgiści radzieccy parli dalej i dalej na zachód, na Berlin, przeganiając z Europy widmo imperialistycznej śmierci. W okolicach Stutthofu, Oświęcimia, Gross-Rosen witał czołgistów radzieckich, nim dotarli do tych miejscowości, potworny swąd palonych ciał. To były dymy faszyzmu, jakie kaziły Europę. Sanitariuszki radzieckie wyprowadzały z baraków ludzi wychudłych z obłędnymi oczami: byli to robotnicy z Lyonu, profesorowie Uniwersytetu Ateńskiego, robotnicy warszawscy, chłopi białoruscy, malarze z Florencji.

Morderca Oswald Pohl — kierownik obozów koncentracyjnych Hitlera — żyje. Żyje pobłogosławiony przez Watykan, w wygodnej celi, na sutym wikcie amerykańskim. „Przecież to człowiek niezbędny dla naszych celów — myślą jego amerykańscy opiekunowie. Uczyć się nam od niego, a nie potępiać".

Główna rola w projektowanej amerykańskiej wojnie o panowanie nad światem ma przypaść hitlerowcom, mordercom narodów.

Dlatego Oswald Pohl żyje, obdarzony amerykańskim i watykańskim błogosławieństwem.

Ale żyją też miliony ludzi, miliony więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych, którym przyniosło wolność radzieckie zwycięstwo. Ci ludzie wraz z narodami całej Europy obchodzić będą Międzynarodowy Dzień Wyzwolenia b. więźniów obozów koncentracyjnych. Hasłem jest bojowe zawołanie:

„Nigdy więcej wojny! Do walki ze zbrodniczymi imperialistami, zagrażającymi pokojowi świata!".

Walka przeciw wojnie, to walka przeciw imperializmowi, walka przeciw hitlerowsko-amerykańskiemu spiskowi. Plan skolonizowania Europy przez amerykańskich imperialistów przy użyciu wskrzeszonego Wehrmachtu, jest wyzwaniem rzuconym milionom, milionom najlepszych synów Europy, bojowników przeciw faszyzmowi z lat II wojny światowej, byłych więźniów politycznych obozów koncentracyjnych.

Dzień Wyzwolenia b. więźniów obozów koncentracyjnych będzie manifestacją solidarności wszystkich antyfaszystowskich bojowników, byłych więźniów politycznych, zrzeszonych w FIAPP. Jeszcze raz przypomni ona wrogom pokoju, że rośnie olbrzymia armia ludzi zdecydowanych czynnie przeciwstawić się ich planom wojennym. Jednym z najbardziej zdecydowanych oddziałów wielkiej armii pokoju są ci, którzy w latach 1939—45 poznali oblicze hitlerowskiego imperializmu w jego najbardziej zwierzęcej postaci.

Pozdrowienia Komitetu Centralnego PZPR

dla VII Kongresu bratniej Komunistycznej Partii Włoch

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Pragnę Was zapewnić, Towarzysze, że **w Polsce, jak i we wszystkich krajach demokracji ludowej, czerpiących przykład i natchnienie z wielkiego Kraju Zwycięskiego Socjalizmu — Związku Radzieckiego, nikt nie chce i nie może chcieć wojny. Wszelka propaganda wojny jest u nas zabroniona prawem i surowo karana.**

Możliwości kształtowania nowego gospodarczego, społeczno - politycznego i kulturalnego życia własnym ofiarnym wysiłkiem i dla siebie, nasza klasa robotnicza i nasze masy ludowe uzyskały dzięki wyzwoleniu Polski przez bohaterską Armię Radziecką i dzięki ujęciu rządów w kraju przez klasę robotniczą w sojuszu z pracującym chłopstwem.

Dzięki temu bezrobocie, które w przedwojennej burżuazyjno-obszarniczej i klerykalnej Polsce było straszliwą zmorą, dławiącą naszą klasę robotniczą, jest dziś w Polsce Ludowej, tylko przykrym wspomnieniem.

Dzięki temu, przykrym wspomnieniem jest dziś u nas t. zw. „przeludnienie wsi", wyrażające się cyfrą około 8.000.000 „zbędnych" ludzi na wsi, t. zn. takich ludzi, którzy nie mieli z czego żyć i którzy nie mogli znaleźć pracy.

Dzięki temu, wreszcie, naród polski i kraj nasz przestał być zaprzedawaną przez rodzimą reakcję igraszką i sferą wpływów w rękach imperialistów, **posiadł pełną i rzeczywistą niepodległość i suwerenność, po raz pierwszy w swych dziejach sam decyduje o swym bycie i swych losach.**

Wiem, Towarzysze, że w krótkim przemówieniu powitalnym, nie mogę przedstawić Wam wszystkich niezbitych faktów naszych osiągnięć. Pozwólcie jednak przytoczyć kilka cyfr. Oto one:

Wartość produkcji wielkiego i średniego przemysłu w 1950 roku stanowiła u nas już 237 proc. w stosunku do wartości przemysłowej z roku 1936, zaś dochód narodowy liczony w cenach niezmiennych w przeliczeniu na jednego mieszkańca wzrósł do 209 proc. w zestawieniu z 1938 rokiem. Wzrasta znacznie konsumcja. Tak np. konsumcja mięsa na jednego mieszkańca wzrosła w porównaniu z 1938 r. z 22,4 kg. na 32,4 kg. w r. 1950, cukru z 12,2 kg na 20,1 kg, piwa z 4,4 litra na 13,1 litra itd. Poziom produkcji rolnej w przeliczeniu na jednego mieszkańca wzrósł o 36 proc. w porównaniu z r. 1938.

Jednym ze wskaźników rozwijającej się u nas rewolucji kulturalnej jest wzrost ilości studentów na wyższych uczelniach z 48.000 w 1938 r. do 120.000 w 1950 r., przy czym znaczną ich większość stanowią już synowie robotników i chłopów.

Zlikwidowaliśmy haniebną spuściznę rządów burżuazyjnych — analfabetyzm.

Dziesiątki tysięcy robotników i chłopów zajmuje dziś kierownicze stanowiska w naszej gospodarce narodowej i aparacie państwowym.

Dziś partia nasza wysuwa hasło frontu narodowego, które, jak wskazuje towarzysz Bierut

„oznacza zwarcie szeregów narodu przekształcającego się w naród socjalistyczny — pod przewodem klasy robotniczej — w walce o najważniejsze cele ogólnonarodowe, jakimi są: pokój, zabezpieczenie niepodległości i realizacja Planu 6-letniego".

Partia nasza, która powstała na gruncie ostatecznego zlikwidowania wieloletniego rozłamu klasy robotniczej, która hartowała się w ogniu walki klasowej z reakcją i agenturami imperialistycznymi — po przezwyciężeniu prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia i prób dywersji ze strony zdradzieckiej prawicy socjaldemokratycznej twardo stanęła na gruncie marksizmu-leninizmu, stała się siłą kierowniczą uznaną przez cały naród.

Rozumiemy, że ustawiczne wzmacnianie naszej partii, niestrudzone zbliżanie jej do wspaniałego wzoru WKP(b) — to nasze zadanie, od rozwiązania którego przede wszystkim zależy dalszy rozwój budownictwa socjalistycznego w naszym kraju i wcielanie w życie haseł narodowego frontu walki o pokój, walki o ugruntowanie niepodległości, naszego bytu narodowego, zdobyczy i osiągnięć naszych mas pracujących.

Zapewniamy Was, Drodzy Towarzysze, że **natchnieni zwycięską nauką Marksa - Engelsa - Lenina i Stalina wykonamy stojące przed nami odpowiedzialne zadania. Będziemy zwiększać nasz wkład w dzieło obrony pokoju, w dzieło pogłębiania proletariackiego internacjonalizmu, w dzieło pokrzyżowania zbrodniczych planów podżegaczy wojennych i ich prawicowo-socjalistycznych i titowskich służalców.**

Jesteśmy głęboko przekonani, że **lud pracujący Włoch, który pod przewodem Waszej bohaterskiej partii, dawał i daje tyle przykładów masowej, ofiarnej walki, dokumentując patriotyczną troskę o losy swej ojczyzny, osiągnie zwycięstwo w walce o swe szczytne, patriotyczne ideały.**

Jesteśmy głęboko przekonani, że **partia Wasza, której rosnącą siłę i najgłębszą więź z narodem tak wspaniale demonstruje obecny Kongres, urzeczywistni swój program — program ocalenia Włoch i poprowadzi naród włoski drogą walki o pokój, pracę i wolność ku jego prawdziwej wielkości i szczęściu.**

Niech żyje wielka partia włoskiego ludu pracującego — Komunistyczna Partia Włoch!

Niech żyje wódz ludu pracującego Włoch — wierny uczeń Lenina i Stalina — nasz drogi Palmiro Togliatti!

Niech żyje Wielki Stalin — najlepszy przyjaciel narodów — Wódz i Nauczyciel światowego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu!

Zagadnienie redukcji sił zbrojnych

nie może być pogrzebane pod dwuznacznymi sformułowaniami mocarstw zachodnich

Oświadczenie min. Gromyki na Konferencji Paryskiej

PARYŻ (PAP). — Obradom zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu w sprawie porządku dziennego konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw przewodniczył w dniu 6 kwietnia przedstawiciel USA — Jessup.

Jako pierwszy zabrał głos przedstawiciel Francji — Parodi, który wystąpił w obronie projektu porządku dziennego w sformułowaniu przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich. Sformułowanie to, jak wiadomo, tym różni się od sformułowania radzieckiego, że najważniejsze i najistotniejsze zagadnienia, a mianowicie **demilitaryzacji Niemiec i redukcji sił zbrojnych czterech wielkich mocarstw są w nim zepchnięte na ostatnie miejsce.**

Poruszając sprawę oświadczenia trzech mocarstw, iż należy wpierw rozpatrzyć zagadnienia „poziomu zbrojeń", a następnie sprawę redukcji zbrojeń, Gromyko stwierdził, że — **delegacja radziecka przewiduje także rozpatrzenie problemu „poziomu zbrojeń i sił zbrojnych".** Stawiając na pierwszym miejscu sprawę redukcji sił zbrojnych, a następnie „poziomu zbrojeń", delegacja radziecka uważa, że porządek dzienny obrad Rady Ministrów Spraw Zagranicznych jedynie na tym zyska, gdyż stanie się bardziej celowy.

Obecne stanowisko przedstawicieli trzech mocarstw odnośnie zagadnienia redukcji zbrojeń świadczy o tym, że **dążą oni do pójścia drogą smutnych doświadczeń Ligi Narodów,** do opracowywania nieskończonej ilości ankiet z tysiącami pytań o poziomie zbrojeń, zamiast tego, by powziąć uchwałę o redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw.

Oto dlaczego przywiązujemy tak wielkie znaczenie do tego, by w porządku dziennym obrad wyraźnie powiedziane było, że chodzi o rozpatrzenie sprawy redukcji sił zbrojnych właśnie czterech mocarstw. **Jesteśmy przeciwni** — zakończył Gromyko — **by tak ważne zagadnienie, jak redukcja zbrojeń i sił zbrojnych zostało pogrzebane pod różnego rodzaju dwuznacznymi sformułowaniami.**



W takt dolarowej muzyki

Podpisanie planu Schumana godzi w żywotne interesy narodu

Oświadczenie Komunistycznej Partii Niemiec

BERLIN (PAP). — W związku z ratyfikowaniem w Paryżu planu Schumana, kierownictwo KPD opublikowało oświadczenie, w którym stwierdza, że **Adenauer, podpisując w Paryżu plan Schumana, działał bez upoważnienia.** Ten pierwszy akt Adenauera — jako „ministra spraw zagranicznych" stał się krokiem naprzód na drodze do odbudowy imperializmu niemieckiego i remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. **Podpisanie planu Schumana jest zdradzieckim ciosem w gospodarkę niemiecką i oddaniem niemieckiego przemysłu ciężkiego do dyspozycji państw paktu atlantyckiego celem realizacji ich planów wojennych.**

Oświadczenie KPD kończy się słowami:

„Mobilizujmy wszystkie siły dla przeprowadzenia plebiscytu przeciwko remilitaryzacji Niemiec, domagajmy się zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami w roku 1951".

Przemówienie gen. Jóźwiaka-Witolda

(Dokończenie ze str. 1-szej)

czonymi, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją".

Polski Komitet Obrońców Pokoju zwrócił się z Manifestem do narodu polskiego, by skupił się w szeregach narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni.

Na wezwanie i Manifest, my, bojownicy o wolność i demokrację, odpowiadamy: **służyliśmy Polsce, jej wolności i niepodległości w latach walk z okupantem hitlerowskim, służymy równie gorąco i ofiarnie dziś naszej ojczyźnie ludowej, budującej podstawy socjalizmu, sprawie zabezpieczenia jej niepodległości, sprawie pokoju.**

W dniu 11 kwietnia w ramach Międzynarodowego Dnia Solidarności Bojowników o Wolność, Demokrację i Pokój byli więźniowie polityczni, partyzanci i uczestnicy antyfaszystowskiego ruchu oporu demonstrować będą na całym świecie swą niezłomną wolę walki o szczęście swych narodów, o pokój.

W walce o pokój, o szczęście naszego narodu łączymy się w jednym potężnym froncie światowego ruchu bojowników o pokój. Są nas już setki milionów. Stanowimy teraz siłę, jakiej nigdy jeszcze nie było. Przewodzi nam w tej walce Związek Radziecki — kraj, który rozgromił faszyzm hitlerowski, wyzwolił naszą ojczyznę, przewodzi nam człowiek, którego imię jest synonimem wolności, pokoju i braterstwa ludów — Wielki Stalin.

Towarzysze broni! Byli uczestnicy ruchu oporu, byli więźniowie polityczni, wszyscy komu drogi jest pokój i szczęście naszego narodu — łączcie swój twórczy wysiłek pracy z gorącym patriotyzmem w walce o pokój.

O świadomy udział w Narodowym Plebiscycie Pokoju

„W imię niepodległości Polski w imię pokoju między narodami... żądamy zawarcia Paktu Pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami — Stanami Zjednoczonymi, Związkiem Radzieckim, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją".

Z tym płomiennym Manifestem zwrócił się Polski Komitet Obrońców Pokoju do narodu polskiego. Manifest Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju o Narodowym Plebiscycie Pokoju odbił się głośnym echem wśród najszerszych mas społeczeństwa polskiego. Z miast, miasteczek i wsi, z całego kraju codziennie napływają meldunki o licznych wiecach, zebraniach, masówkach, na których szerokie rzesze robotników, chłopów, inteligencji dają wyraz swej solidarności z Manifestem PKOP i uchwałami berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju.

Wolę walki o pokój potęgują w nas słowa wielkiego chorążego pokoju światowego, towarzysza Stalina: **„Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca".**

Okres poprzedzający Narodowy Plebiscyt Pokoju powinien być wykorzystany do intensywnej pracy polityczno - uświadamiającej. Przed setkami tysięcy agitatorów pokoju, przed agitatorami partyjnymi, przed wszystkimi świadomymi obywatelami naszej ojczyzny stoją odpowiedzialne zadania. Mają oni doprowadzić do świadomości całego narodu znaczenie Narodowego Plebiscytu Pokoju. Nie może być w Polsce człowieka, od dziecka w wieku szkolnym poczynając, na starcu kończąc, do którego nie dotarłby agitator pokoju. Zadaniem agitatorów jest demaskować ludobójcze plany amerykańskich imperialistów i nie tylko demaskować plany, lecz wzbudzać w każdym uczciwym sercu Polaka i Polki nienawiść do amerykańskich imperialistów i ich hitlerowskich wspólników.

Do spełnienia tych zaszczytnych zadań agitator pokoju musi uzbroić się **w nieodparte argumenty i fakty,** wskazujące na ludobójczą politykę i wojenne przygotowania amerykańskich imperialistów. Każdy agitator pokoju musi znać i umieć wskazać każdemu Polakowi zadania naszego narodu w walce o pokój, o zabezpieczenie niepodległości ojczyzny.

Przygotowanie setek tysięcy agitatorów do potężnej kampanii politycznie - uświadamiającej, jaką będą prowadziły przed Narodowym Plebiscytem Pokoju — oto podstawowe zadanie terenowych Komitetów Obrońców Pokoju. Organizowanie seminariów, specjalnych prelekcji, dostarczenie odpowiednich materiałów propagandowych — to pomoc, którą musi otrzymać z Komitetu Obrońców Pokoju każdy agitator.

Zadaniem agitatorów pokoju jest **spotęgowanie świadomości w całym naszym narodzie, że walka o pokój — to walka o umocnienie niepodległości, niezawisłości naszej ojczyzny, której zagraża amerykański imperializm, wskrzeszający hitlerowców w Niemczech Zachodnich oraz że siły pokoju na świecie, którym przewodzi Związek Radziecki, są potężniejsze od sił amerykańskich podpalaczy świata.** Pamiętni cierpień, jakich doznał nasz naród w latach hitlerowskiej okupacji, świadomi dotychczasowych osiągnięć pokojowego socjalistycznego budownictwa, nie dopuścimy do nowej wojny. Słuszność i siła są po naszej stronie, więc obronimy pokój.

Agitatorzy pokoju muszą doprowadzić do świadomości całego narodu, że nasza walka o pokój, to nie puste, deklaratywne oświadczenia, to **wytrwała i ofiarna praca dla wykonania Planu 6-letniego, to ściślejsze zwarcie szeregów całego narodu w narodowym froncie walki o pokój i realizację Planu 6-letniego.** Jasno sprecyzował zadania narodu polskiego w walce o pokój towarzysz Bierut na VI Plenum KC, mówiąc: **„Walka o pokój i realizacja Planu 6-letniego — to główne dziś i najważniejsze sprawy, które decydują o utrwaleniu i zabezpieczeniu niepodległości naszego narodu, które decydują o sile, o bogactwie, o znaczeniu historycznym, o roli i przyszłości naszej Ojczyzny".**

Agitator musi przekonać każdego Polaka, że zwiększony wysiłek przy realizacji planów produkcyjnych w zakładach przemysłowych, troska o obsianie każdego skrawka naszej ziemi uprawnej, o podniesienie plonów z ha, **jest wyrazem naszych pokojowych dążeń, umiłowania ojczyzny ludowej, jest realnym wkładem w dzieło utrwalenia pokoju na całym świecie.** Przykładem rosnącej świadomości naszego narodu i zrozumienia zadań w walce o pokój jest wypowiedź młodej maszyniarki ze szczecińskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, Alfredy Grzesiak: **„Nie wystarczy bowiem tylko mówić, że pragnę pokoju, domagać się tylko w słowach położenia kresu uzbrojenia Niemiec Zachodnich, traktatu pokojowego między pięciu mocarstwami. Trzeba Manifest Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju poprzeć codzienną, twórczą pracą, ciągłym podnoszeniem naszego potencjału gospodarczego. Dlatego biorę udział we współzawodnictwie pierwszomajowym wraz z koleżankami z naszej brygady ZMP-owskiej".**

W okresie poprzedzającym Narodowy Plebiscyt Pokoju, za pośrednictwem agitatorów pokoju każdy człowiek w Polsce winien poznać siłę światowego obozu obrońców pokoju, winien poznać osiągnięcia pokojowego budownictwa w kraju zwycięskiego socjalizmu — ZSRR i krajów demokracji ludowej, winien poznać bohaterską walkę, jaką prowadzą narody w krajach kapitalistycznych przeciwko swoim rządom, dążącym do wywołania nowej wojny. Każdy człowiek w Polsce powinien solidaryzować się z bohaterską walką narodu koreańskiego i ludów kolonialnych, które z bronią w ręku walczą nie tylko o niepodległość i wolność swego kraju, lecz bronią pokoju światowego.

W okresie poprzedzającym Narodowy Plebiscyt Pokoju poznajemy lepiej i bliżej **chlubne osiągnięcia socjalistycznego budownictwa u nas w kraju,** bohaterów pokojowej pracy, ofiarnych patriotów naszej ojczyzny — przodowników i racjonalizatorów, ludzi nauki, inżynierów i artystów. Niech każdemu Polakowi przyświeca świadomość, że **odbudowane i nowobudujące się fabryki, szkoły, domy mieszkalne, teatry, piękniejsze i radośniejsze z dnia na dzień życie w naszej ludowej ojczyźnie nie pozwolimy obrócić w niwecz zbrodniarzom wojennym.**

Praca agitatorów pokoju winna przyczynić się do utrwalenia **jedności moralno - politycznej naszego narodu, do ściślejszego związania naszych szeregów w narodowym froncie walki o pokój i realizację Planu 6-letniego.** Praca agitatorów winna przyczynić się do tego, **aby każdy człowiek w Polsce z pełną świadomością złożył swój podpis pod Kartą Narodowego Plebiscytu Pokoju, dokumentując w ten sposób swą nieugiętą wolę pokoju, niepodległości ojczyzny.**

T. PIŁAT.

Żądamy zawarcia traktatu pokojowego między pięciu mocarstwami

Mija zaledwie sześć lat od zakończenia wojny. Naród nasz odbudowuje z ruin swoje miasta i wsie. Fabryki pracują pełną parą. Kobiety polskie — na równi z mężczyznami przystąpiły do odbudowy Ojczyzny. Ale znów znaleźli się tacy, którzy starają się nam w tym przeszkodzić. Wściekli imperialiści, którym nie wystarczają miliony dolarów, zarobionych na ostatniej wojnie, łakną dalszych zysków. Nie myślą oni o tym, że zginą miliony ludzi. Im jest wszystko jedno — bo przecież na wojnę nie oni pójdą, a wyślą na nią ludzi pracy.

My, matki-robotnice, nie chcemy wojny! Chcemy pokoju dla naszych dzieci! Chcemy, żeby się uczyły w szkołach na techników i inżynierów, lekarzy i nauczycieli, na budowniczych socjalizmu. **Dlatego przy warsztatach pracy dokładamy wszystkich sił, aby rosła produkcja naszych fabryk.** Wiemy, że naszą wydajną pracą najlepiej walczymy przeciwko nowej wojnie. Tow. Minc w referacie na VI Plenum KC PZPR wezwał cały naród do walki o obniżkę kosztów własnych. Zrozumiałyśmy wezwanie partii i rządu.

W naszym oddziale, w pakarni, pracowało dużo więcej ludzi, niż było potrzeba, żeby móc pomyślnie wykonywać plany. Postanowiłyśmy bez zwłoki zlikwidować to marnotrawstwo. **18 kobiet przeszło do innych oddziałów, a pozostałe zawinęły rękawy i wzięły się do roboty. I plan wykonujemy. Ja sama wypełniam 175 proc. bazy, a na 1 Maja zobowiązałam się wykonywać jeszcze o 1 proc. więcej** To będzie mój wkład w dzieło utrwalenia pokoju. Pozostałe kobiety naszego oddziału także zobowiązały się podnieść wydajność pracy. **Żadna z nas nie chce wojny — wszystkie chcemy pokoju. Niech świadczą o tym procenty ponadplanowej produkcji!**

Dużo jeszcze nadchodzi do pakarni złej przędzy. My, układaczki, zwracamy na to uwagę kierownictwu, które usuwa przyczyny zła, dzięki czemu jakość staje się coraz lepsza. Wyższa jakość — **to także odcinek walki o pokój.**

W walce o pokój nie jesteśmy same. Z nami są miliony ludzi na całym świecie. O pokój walczą masy pracujące krajów kapitalistycznych. Ale tam się walczy inaczej — strajkami, demonstracjami. Bojowników o pokój oczekują szykany i kary więzienia.

Wszystkie czytałyśmy wypowiedź przebywającej niedawno w Warszawie bohaterskiej bojowniczki francuskiego ruchu obrońców pokoju — Raymonde Dien, która za to, że rzuciła się na szyny, aby nie dopuścić do transportu broni z Francji na brudną wojnę w Vietnamie, została uwięziona. Pod naciskiem jednak opinii tysięcy obrońców pokoju rząd francuski musiał jej zwrócić wolność. Podżegacze do nowej wojny muszą się liczyć z głosem milionów ludzi broniących pokoju.

Nasze siły stale wzrastają. Mówi o tym manifest Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Manifest ten daje nam wskazówki, jak organizować ruch pokoju, aby nie dopuścić do nowej wojny, jak doprowadzić do zawarcia paktu między pięciu mocarstwami.

Przed nami wiele pracy. Kobiety jednak dowiodły już nieraz, że są gorącymi aktywistkami ruchu pokoju. Będziemy więc obecnie jeszcze bardziej uświadamiać szerokie masy tak, aby nie zabrakło ani jednego podpisu pod uchwałą Światowej Rady Pokoju.

Naszym hasłem są słowa manifestu:

„Wszystkie kobiety-Polki — żądamy zawarcia jeszcze w roku 1951 traktatu pokojowego ze zjednoczonymi i demokratycznymi Niemcami!

Damagamy się zawarcia paktu pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami, który zniweczy knowania wojenne!"

IRENA LEŚNIEWSKA
przodownica pracy
z ZPW im. Reymonta

Siew
drugiego roku Planu 6-letniego

SPÓŁDZIELNIE PRODUKCYJNE WSPÓŁZAWODNICZĄ

Spółdzielnie produkcyjne z niezwykłą starannością przygotowały się do wiosennej akcji siewnej. Spółdzielnia produkcyjna w Lubiatowie pow. piotrkowskiego w pełni przygotowana przystąpiła do wiosennej kampanii siewnej, wzywając do współzawodnictwa w terminowym zakończeniu siewów spółdzielnię produkcyjną w Gupicach.

O DOBRE ZIARNO DO SIEWU

Ziarno kwalifikowane do siewu dostarczają głównie Państwowe Gospodarstwa Rolne. Ziarno to winno być jak najlepszej jakości, o dużej sile kiełkowania. Nie przestrzega tego PGR Chełmo, Zespół Cielętniki w pow. radomszczańskim. Przysłał on mianowicie do PZGS w Piotrkowie wagon jęczmienia siewnego o niskiej sile kiełkowania, tak, że całą tę partię trzeba było wycofać z akcji siewnej.

ZLIKWIDOWAĆ ODŁOGI

Całkowita likwidacja odłogów zwiększy naszą produkcję roślinną. Dlatego też gminne rady narodowe winny szczególną uwagę zwrócić na zagospodarowanie odłogów. Na terenie gminy Dalików pow. łęczyckiego znajduje się około 200 ha odłogów. Trzeba stwierdzić, że zainteresowanie tamtejszego Prezydium GRN rejestracją i likwidacją odłogów jest jeszcze słabe. A czas nagli.

KRONIKA TOMASZOWA

Szkolenie ideologiczne
— uzbraja do pracy partyjnej

W jasnej sali Ośrodka Szkoleniowego Miejskiego Komitetu PZPR odbywa się właśnie seminarium metodyczne dla słuchaczy kursu szkolenia ideologicznego. Kurs rozpoczął się w dniu 28 marca br. i towarzysze skierowani tu przez organizacje partyjne przechodzą przeszkolenie, które im z kolei umożliwi prowadzenie szkolenia w swoich zakładach pracy.

Tow. Danuta Starecka z Tomaszowskich Zakładów Przemysłu Wełnianego ma wykład n.t.: **„Jak żyli robotnicy i chłopi w carskiej Rosji".** Inni towarzysze w skupieniu słuchają i notują swoje uwagi. Każdy ze słuchaczy ma opracowany jakiś temat, który referuje, po czym odbywa się dyskusja. Są to „próbne" wykłady, odbywane pod kierownictwem **tow. Szprucha,** kierownika Ośrodka Szkoleniowego. Słuchacze kursu uczą się tu, jak należy prowadzić wykłady na zajęciach.

Tow. Starecka opowiada o ciężkiej doli chłopów pańszczyźnianych w carskiej Rosji, o powstawaniu proletariatu przemysłowego, pierwszych strajkach i tworzeniu się grup i kółek marksistowskich.

Wykład skończony. Teraz rozpoczyna się dyskusja:

— Widać, że prelegentka przygotowała się starannie — mówi w dyskusji **tow. Bąkowicz** ze Związku Zawodowego Włókniarzy — ale materiał opracowany jest zbyt jednostronnie. Tow. Starecka zbyt mało operowała zagadnieniami, z których moglibyśmy wyciągnąć wnioski dla naszej pracy partyjnej. Materiału historycznego było wiele, ale prelegentka nie powiedziała, dlaczego prowadzone były walki ekonomiczne i jak one przekształciły się w walkę polityczną. Zbyt płytko również scharakteryzowana została sprawa narodników.

Inni towarzysze dorzucają też swoje uwagi. Wspólne przedyskutowanie danego tematu, wskazanie na błędy w jego opracowaniu, daje każdemu słuchaczowi wiele, uczy jak należy w sposób właściwy prowadzić zajęcia na szkoleniu ideologicznym.

Towarzysze uczą się pilnie. Każdy chce być przecież dobrym wykładowcą i **tow. Bolesław Urbański z TZPW, i tow. Marian Mrówczyński, awansowany z robotnika na majstra przędzalni w TZWS, pięciokrotnie nagradzany przodownik pracy, i tow. Janina Głowacka z MZPW, i tow. Zdzisław Ogłuszko, elektromonter-racjonalizator z TZWS.**

Wszyscy oni przyszli tu na 14-dniowy kurs dla wykładowców, wprost od swoich warsztatów pracy. Jakie korzyści wynieśli z nauki? Mówi o tym tow. Zofia Marynowska, nauczycielka z gimnazjum ogólnokształcącego: — Ten kurs zespolił mnie jeszcze bardziej z partią. Czuję się obecnie silniejsza, czuję, że łatwiej będę mogła pokonywać trudności w swej pracy zawodowej i wychowywać młodzież w duchu patriotyzmu i oddania dla budownictwa socjalistycznego. Łatwiej będzie mi walczyć z pozostałościami idealistycznych teorii, którym hołduje jeszcze pewna część nauczycielstwa.

Tow. Jan Rybak z Tomaszowskich Zakładów Przemysłu Wełnianego tak mówi o swoich wrażeniach z kursu:

— Członkiem partii jestem od niedawna. Nauka na kursie wyjaśniła mi wiele rzeczy, których przed tym nie rozumiałem. Tu zdobyłem zasób wiadomości teoretycznych, będących dla mnie orężem w dalszej mojej pracy partyjnej. —

S. Wąsak

Odprawa prelegentów TPPR

Dziś, w poniedziałek, dnia 9 bm., o godzinie 18, w lokalu własnym, Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, odbędzie się odprawa prelegentów. Obecność obowiązkowa.

Wiadomości sportowe

WALNE ZEBRANIE ZKS „SPÓJNIA"

Rada ZKS „Spójnia" Tomaszów, zwołuje na środę, dn. 11 kwietnia br., o godz. 18, w lokalu Powiatowej Rady Związków Zawodowych, przy ul. Armii Czerwonej Nr 6, nadzwyczajne walne zebranie wszystkich członków. Z uwagi na ważność spraw, które będą poruszane na zebraniu, obecność członków klubu obowiązkowa.

* * *

Sekretariat ZKS „Spójnia Tomaszów zawiadamia, że począwszy od dnia 14 bm. codziennie, w godz. od 18 do 20 wydawane będą legitymacje członkowskie.

(b.)

Kobieta na odpowiedzialnym stanowisku

Mamy już kobiety konduktorki kolejowe, kierowników ruchu i nawet zawiadowców stacji. Jednak po raz pierwszy zetknęliśmy się z kobietą, której powierzono odpowiedzialne **stanowisko pomocnika naczelnika parowozowni.** Taki poważny awans spotkał niedawno ob. Izabelę Krajewską. 1 kwietnia br. objęła ona funkcję pomocnika naczelnika parowozowni w Łodzi.

Ob. Izabela Krajewska zaczęła pracować w kolejnictwie w r. 1945. Ostatni awans zawdzięcza swym zdolnościom oraz nieprzeciętnej pracowitości. Zaczęła pracę w charakterze kancelistki. Żywo interesując się wszystkimi odcinkami zajęć w kolejnictwie, zdobyła poważny zasób wiadomości fachowych.

— Już początek mego zatrudnienia w kolejnictwie stanowił dla mnie awans społeczny — mówi obywatelka Krajewska. Poprzednio byłam robotnicą. Jako kancelistka nie byłam, jakby to się wydawać mogło, związana jedynie z „papierkową" robotą. Już wtedy do obowiązków mych należało asystowanie przy przeglądzie wagonów. Uczyłam się stale rzeczy zupełnie dla mnie nowych. Obecnie praca moja polega na tym, aby czuwać nad właściwym stanem wagonów pasażerskich i towarowych przed oddaniem ich do użytku. Wymaga to pilnej uwagi i spostrzegawczości Najmniejsze zaniedbanie może stać się **przyczyną** poważnego wypadku.



Moje obecne funkcje nakładają na mnie poważną odpowiedzialność. Wierzę, ż podołam swym obowiązkom i pragnę wywiązać się z nich chlubnie — kończy ob. Krajewska.

G. St.

Co usłyszymy przez radio

Program na poniedziałek, 9 kwietnia

11.50 „Głos mają kobiety". 13,30 Aud. szkolna dla klas III i IV. 13.50 Audycja ZNP. 14,30 Aud. szkolna dla klas V — VII — „Generał Walter Świerczewski" — słuch. 14,50 Koncert rozrywkowy. 15,30 Aud. dla świetlic dziecięcych — pogadanka. 15.50 Aud. PCK dla chorych. 16,05 Polskie pieśni ludowe. 16,20 Opow. Bianki pt. „Ogony". 16.35 Reportaż aktualny. 17,00 Wiadomości popołudniowe. 17,05 „Odpowiedzi fali 49". 17,15 Koncert Krakowskiej Kapeli Ludowej. 17.45 Audycja dla młodzieży. 18,00 „Słuchamy muzyki". 18.35 „Sprawy naszego miasta". 18,45 „Siedem dni sportu łódzkiego". 18,55 Program lokalny na jutro. 19,00 „Wszechnica Radiowa". 19,20 Polskie pieśni masowe. 19,40 Lekcja języka rosyjskiego. 20,00 Dziennik. 20.30 Koncert orkiestry PR. 21.15 „Nowe książki". 21,30 Muzyka i aktualności. 22,00 „Ucieczka" — fragment powieści H. F-sta. 22.20 Koncert muzyki polskiej. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 „Norweskie tematy ludowe w muzyce Griega".

Technicy i inżynierowie przemysłu włókienniczego
radzą nad usprawnieniem produkcji

Sobotnia narada techniczna przemysłu włókienniczego zorganizowana przez zarządy Głównego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników oraz Związku Włókniarzy, na której spotkali się inżynierowie, technicy, racjonalizatorzy oraz przodownicy pracy, poświęcona była omówieniu braków i niedociągnięć w przemyśle włókienniczym.

Przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu Lekkiego, tow. Falkowski, poddał krytycznej analizie dotychczasowe braki w przemyśle włókienniczym, które jaskrawo uwidoczniły się w czasie wykonania Planu 3-letniego oraz w pierwszym roku realizacji Planu 6-letniego.

— Oceniając perspektywicznie i bezpośrednio pracę w zakładach włókienniczych — mówił tow. Falkowski — narzuca się w pierwszym rzędzie przykre stwierdzenie, jeśli już nie chaosu, to w każdym razie braku organizacyjnego. Braki te uwidocznione są we wszystkich komórkach jednostek gospodarczych przemysłu włókienniczego, a co najgorsze, w oddziałach produkcyjnych. Jasne jest, że chaos organizacyjny wyklucza powstawanie postępowej socjalistycznej kultury pracy w zakładach wytwórczych.

— Czołowym zagadnieniem przemysłu włókienniczego w roku 1951 jest wprowadzenie reżimu technologicznego.

Na tej samej płaszczyźnie — mówił dalej tow. Falkowski — należy postawić sprawę prowadzenia planowania wewnątrz-zakładowego w przemyśle włókienniczym, jak też sprawę nieuregulowanych dotychczas norm zużycia tworzywa, którą w zasadzie opracować może technik.

— Mówiąc o postojach maszyn należy stwierdzić systematyczną poprawę. I tak np. stosunek ilości godzin postojowych krosien bawełnianych do ogólnej ilości przepracowanych krosno-godzin wynosił w pierwszym roku planu 3-letniego 16,8 proc., natomiast w pierwszym roku Planu 6-letniego 9,31 proc. W roku 1947 w przemyśle bawełnianym postoje energetyczne wynosiły 2,3 proc. ogółu przepracowanych krosno-godzin, natomiast w roku 1950 spadły one do 0,32 proc. W tym samym okresie ilość godzin postojowych z powodu trudności zaopatrzeniowych spadła z 2,51 proc. do 0,85 proc. Ilość godzin postojowych, niezależnych od kierownictwa zakładów spadła z 4,83 proc. do 0,89 proc.

— Zwróćmy następnie uwagę na stan obsługi wrzecion i krosien w naszym przemyśle. W porównaniu ze stanem ZSRR nasz współczynnik wrzecion i krosien znajduje się daleko w tyle. Obsługa 1.000 wrzecion w przędzalniach zgrzebnych polskiego przemysłu wełnianego w 1950 r. wynosiła przeciętnie 20,6 osób, podczas gdy w Związku Radzieckim obsługa ta nie absorbuje więcej niż 17 osób. Natomiast obsługa 1.000 wrzecion czesankowych wynosi u nas przeciętnie 24 osoby, a w Związku Radzieckim 19 osób. I tu mamy przebogate i niewykorzystane wzory przemysłu Związku Radzieckiego.

— Nie podchwycone również zostały w całości metody naszych przodowników pracy. A rzeczą technika jest rozpowszechnienie metod przodowników pracy, dzięki którym osiągają oni wyższą wydajność, lepszy gatunek, mniejsze zużycie tworzywa, ograniczoną ilość odpadków oraz czystość miejsca pracy. Jego rzeczą jest również przeanalizowanie metody i nauczania jej ogółu pracowników tego samego zawodu. Takie współdziałanie technika z przodownikiem, technika z praktykantem i uczniem wzmoże znaczenie i samopoczucie przodowników, uwielokrotni ich wyniki, podwyższy kwalifikację ogółu załogi i stanie się twórczym elementem w procesie szkolenia kadr zawodowych — stwierdził na zakończenie swego przemówienia tow. Falkowski.

W uchwalonej rezolucji Stowarzyszenie Inżynierów i Techników wraz z Zarządem Głównym Związku Włókniarzy postanowiły wszelkie braki i niedociągnięcia, omawiane w referacie oraz w toku dyskusji, zlikwidować w myśl wskazań VI Plenum KC PZPR.

Każdy tkacz może i powinien wykonać swą bazę

XVI. Pełne osiem godzin przy warsztacie

— **Pracując w zespole majstra Wałęskiego wykonuję około 130 proc. mojej bazy akordowej.** W jaki sposób osiągam tak wysoki procent wykonania, w jaki sposób i dzięki czemu potrafiłam podwyższyć swoje wyniki osiągnięte w listopadzie czy w grudniu ub. roku.

Wydaje mi się, że przyczyniło się do tego przede wszystkim to, iż postanowiłam pracować według zasady: **pełne osiem godzin przy warsztacie — to znaczy ograniczyć do minimum czas, w którym z tych czy innych powodów zmuszona jestem odejść od krosien.**

O ile chodzi o przygotowanie krosien, to staram się robić tak, aby były one zawsze w dobrym stanie, a więc dbam przede wszystkim o ich czystość i dzięki współpracy i dobrej opiece ze strony naszego majstra, nigdy nie mogę narzekać, że któreś z krosien nie jest w porządku. **Zauważyłam również, iż dzięki dobremu przygotowaniu krosien zmniejszyła się ilość braków.**

W pracy swej wiele uwagi przywiązuję do takich czynności, jak np. zbadanie czy tkanina jest właściwie naprężona i czy brzegi są równo naciągnięte. Aby zmniejszyć ilość zrywów, a tym samym ograniczyć czas postojów, staram się zawsze uważnie wyłapywać pęki. Za osnową chodzę by usuwać pęki wtedy, kiedy mam chwilę czasu, t. zn. wtedy, gdy czółenka z wątkiem są już wymienione (po nałożeniu nowych szpuek). **Nie obchodzę jednak wszystkich krosien od razu a oglądam za każdym razem dokładnie po dwie osnowy, czy nie zbliża się jakiś pęk, czy też zgrubienie.** Gdy widzę, że tak jest, zrywam nitkę i usuwam pęk, aby nie dostał się on do nicielnic, bowiem wtedy **zerwie on wiele sąsiednich nitek i krosno musiałabym zatrzymać na dłuższy czas.**

W wypadku, kiedy kilka krosien stanie na raz, staram się zawsze najpierw uruchomić ten warsztat, którego naprawa wymaga najmniej czasu. W ten sposób unikam w pracy zbytecznych i zbyt długich przerw.

W wypadku, gdy nie potrafię sobie sama dać rady, zwracam się natychmiast o pomoc do majstra, a ten mi zawsze pomaga i udziela wskazówek.

W ten sposób pracując osiągam 130 proc. wykonania bazy. Wiem jednak, że kiedy jeszcze **dokładniej obserwować będę błędy w mojej pracy i współpracować z majstrem oraz z całym zespołem, osiągnę jeszcze epsze wyniki.**

CZESŁAWA MIKOŁAJCZYK
tkaczka z ZPB im. Dubois.

Młodzież akademicka przed Biegami Narodowymi

Cała sportowa Łódź żyje przygotowaniami do masowego udziału w Biegach Narodowych. Wśród młodzieży startującej w nich nie powinno zabraknąć również studentów. Młodzież studiująca na czele z członkami AZS powinna dołożyć wszelkich starań, aby na równi z innymi organizacjami i zrzeszeniami sportowymi udział jej w Biegach Narodowych pod względem organizacyjnym i liczbowym wypadł jak najlepiej. Świadomość znaczenia Biegów Narodowych wśród studentów powinna być czynnikiem mobilizującym szerokie rzesze młodzieży, a szczególnie aktyw ZMP i AZS do udziału w tej imprezie.

Wezwanie do współzawodnictwa w Biegach Narodowych rzucone przez Studium Przygotowawcze do Szkół Wyższych winno być podjęte przede wszystkim przez łódzką młodzież studiującą. Jest to okazja, aby pobić dotychczasowe wyniki wszystkich masowych imprez na odcinku akademickim.

Przed młodzieżą studiującą stoi poważne zadanie zdobycia odznaki SPO. Start w Biegach Narodowych będzie więc jedną z prób na tę odznakę.

Celem dostatecznego przygotowania do zdobycia odznaki należy trochę czasu poświęcić na treningi, które w ciągu całego ostatniego tygodnia przed biegami przeprowadzane są w Parku 1 Maja. A więc: w poniedziałek — godz. 17 — 19, wtorek — godz. 15 —18, środa — godz 15 — 18 i piątek — godz. 15 — 16. Trasa biegów dla studentów znajduje się w Parku Ludowym na Zdrowiu.

Czasu pozostało niewiele. Należy więc bez ociągań przystąpić do zaprawy biegowej, aby w dniu 15 kwietnia osiągnąć jak najlepsze wyniki.

E. Górecka (AZS Łódź)

Lekkoatleci już startują

Sezon lekkoatletyczny został otwarty w dniu wczorajszym biegami na przełaj.

W konkurencji seniorów w biegu na dystansie około 5.000 mtr. pierwszy przybył Szewczyk z „Włókniarza" w czasie 15 min. 55,6 sek. przed kolegą klubowym Janio — 16 min. 17,2 sek. Trzecim był Jasiński z „Unii" w czasie 16 min. 20,8 sek.

W konkurencji juniorów w biegu na dystansie około 1.500 mtr. kolejność była następująca: 1) Łukaszewski „Unia" — 6 min. 44 sek., 2) Skrzyński „Unia" Radomsko — 6 min. 51 sek., 3) Diehl „Włókniarz" 6 min. 55,6 sek.

W konkurencji kobiet w biegu na dystansie około 800 mtr. pierwszą była Łączyńska ze „Spójni" w czasie 2 min. 33,5 sek. przed Banaszczyk „Unia" — 2 min. 38,9 sek.

Wyniki ligowe

Gwardia Kraków — Unia Chorzów 1:1, CWKS W-wa — Gwardia Szczecin 4:2, Budowlani Chorzów — Włókniarz Kraków 4:0, Kolejarz Poznań — Włókniarz Łódź 2:1, Ogniwo Bytom — Ogniwo Kraków 1:1, Górnik Radlin — Kolejarz W-wa 3:0.

Tabela ligowa:

CWKS Warszawa	3	6	9: 4
Ogniwo Kraków	3	5	4: 2
Budowlani Chorzów	3	4	9: 3
Kolejarz Warszawa	3	4	8: 5
Włókniarz Kraków	3	4	8: 5
Kolejarz Poznań	3	4	3: 5
Górnik Radlin	3	3	5: 3
Ogniwo Bytom	3	3	3: 6
Gwardia Kraków	3	2	3: 4
Unia Chorzów	3	1	4: 6
Gwardia Szczecin	3	—	3:12
Włókniarz Łódź	3	—	1: 5

Wizyta pięściarzy szwedzkich w Łodzi

Rozpoczynając sprawozdania sportowe zwykliśmy na wstępie podawać zazwyczaj wynik, a później dopiero przejść do omówienia samej imprezy. Spotkanie jednak pięściarskie robotniczej reprezentacji Szwecji z reprezentacją Z. S. „Włókniarz", które odbyło się wczoraj w Łodzi, tych tłumów jakie oglądaliśmy wczoraj w hali na Widzewie nie przyciągnęło dla suchego tylko wyniku. Wynik tego spotkania był sprawą drugorzędną — dodatkiem do tej imprezy, która w swej istocie była wspaniałą manifestacją coraz bardziej zacieśniającej się przyjaźni pomiędzy sportowcami krajów demokracji ludowych, a sportowcami Robotniczych Związków Sportowych krajów kapitalistycznych, spychanych w tych krajach na ostatni plan.

Każde tego rodzaju spotkanie ma zasadniczo jeden cel — wymianę wspólnych doświadczeń i podciągnięcie słabszego partnera. Pod tym aspektem należy ocenić i wczorajsze spotkanie.

Z wielką satysfakcją musimy stwierdzić, że wczorajsza publiczność doskonale zdawała sobie z tego sprawę i swym zachowaniem, niezwykle obiektywnym a nawet „rycerskim" w stosunku do naszego przeciwnika stworzyła taką atmosferę, jakiej na meczach bokserskich nie notowaliśmy często. **Pięściarze szwedzcy zasłużyli sobie zresztą na tak miłe przyjęcie. Cała ich dziesiątka odznaczała się niezwykle sportowym zachowaniem na ringu i niezwykłą ambicją, która winna cechować każdego dobrego sportowca. Ich sędzia punktowy mógłby być wzorem dla niejednego naszego sędziego. Na każdą walkę patrzył przez pryzmat bewzględnego obiektywizmu.**

Z pięściarzy szwedzkich najbardziej podobali się nam wczoraj: Burgström, S. Pettersson i F. Andersson. Burgström to jeden z najbardziej zaawansowanych technicznie pięściarzy szwedzkich. Wadą jego jednak jest zbyt mała ruchliwość jak na wagę muszą. S. Pettersson miał za przeciwnika najlepszego pięściarza w naszej drużynie. Pomimo tego Szwed walczył b. odważnie i przytomnie. S. Pettersson jest pięściarzem opanowanym, nieźle zaawansowanym technicznie, a przede wszystkim posiada bardzo dobrą pracę nóg. Wreszcie F. Andersson zaimponował nam swą odwagą i szybkością, jak na wagę półciężką. Zwycięstwo jego nad Wieczorkiem byłoby zupełnie zasłużone nawet wtedy, gdyby łodzianina nie zdyskwalifikował w trzeciej rundzie sędzia ringowy.

Z drużyny „Włókniarza" — najlepiej zaprezentował się Grzywocz wypożyczony z Z. S. „Górnik". Styl walki Grzywocza, jego zachowanie się w ringu sprawiają, że boks w jego wydaniu zatraca swe cechy brutalności i staje się prawdziwą przyjemną dla oka szermierką na pięści.

* * *

Tyle co do ogólnych uwag. A teraz powrócimy do samego meczu.

Punktualnie o godzinie 10.45 zamknęły się wszystkie wejścia na halę, a o godzinie 11 z dwóch przeciwnych stron ringu ukazały się dwa sztandary na wysokich drzewcach. Z jednej strony pod czerwonym sztandarem ukazała się reprezentacja gości w niebieskich kostiumach, z drugiej, pod sztandarem o barwach Z. S. „Włókniarz", reprezentacja tego zrzeszenia w ciemno zielonych dresach. **W imieniu gospodarzy robotniczą reprezentację Szwecji powitał sekretarz Zarządu Głównego Z. S. „Włókniarz" towarzysz Stolarek podkreślając, że coraz mocniej zacieśniający się kontakt pomiędzy sportowcami państw demokracji ludowej, a sportowcami - robotnikami państw kapitalistycznych wzmacnia światowy obóz obrońców pokoju.**

W imieniu gości przemówił kierownik drużyny Herman Johnsson po czym w hali rozbrzmiały dźwięki „Międzynarodówki" i wkrótce w ringu pozostali dwaj najlepsi pięściarze obydwóch zespołów Burgström i Anielak.



Powitanie drużyny szwedzkiej przez sekretarza Zarządu Głównego ZS „Włókniarz" — tow. Stolarka.
Stoją od lewej: Burgström, S. Petterson, Eek, Plaesen, Dohlberg, B. Petterssen, Viklander

* * *

Pierwsza ta walka należała do lepszych walk wczorajszego meczu.

Szwed, silnie zbudowany, we wszystkich trzech rundach przejawiał dużo inicjatywy. Gdyby Anielak nie przewyższał go swą szybkością, walka ta niewątpliwie miałaby przebieg bardziej wyrównany, gdyż Burgström zademonstrował niezłą technikę, a przede wszystkim pokazał, że potrafi myśleć w ringu, czego dał dowód w trzeciej rundzie rozpoczynając ją od ataku dolnych partii swego przeciwnika.

O ile pierwsza walka pozostawiła po sobie niezłe wrażenie, o tyle druga, w której spotkali się S. Pettersson z Grzywoczem należała do najładniejszych. Grzywocz, mając przewagę techniczną nad swym ambitnym przeciwnikiem nie wykorzystywał jej do tego, aby odnieść jakieś miażdżące zwycięstwo, lecz walczył tak, jak na sportowca przystało, aby pokazać swe umiejętności nie tylko widowni, ale i swemu słabszemu przeciwnikowi.

Za piękną, prawdziwie sportową walkę publiczność zgotowała sympatycznemu Ślązakowi długotrwałą owację.

Pozostałe walki stały już na wiele niższym poziomie. Do przeciętnych spotkań należały spotkania: Eek—Szaliński, Plaeson — Ścigała, Dahlberg — Marcinkowski, B. Petersson — Nagajski, Vinklander — Krawczyk, E. Andersson — Cebulak oraz Aesman — Jaskóła. Walka natomiast w wadze półciężkiej pomiędzy F. Anderssonem a Wieczorkiem, dostarczyła widowni sporo emocji. Wieczorek, rozporządzający bardzo silnym ciosem, w żaden sposób nie mógł dać sobie rady z F. Anderssonem. Szwed był od niego szybszy i nie tylko nie dał się znokautować, ale sam w trzeciej rundzie jednym ze swych ciosów zmusił Wieczorka do chwilowego przerwania walki.

Na zakończenie podajemy ogólny wynik spotkania. A więc, brzmi on 15:5 dla „Włókniarza".

Wyniki poszczególnych walk wyglądają następująco:

W wadze muszej Burgström przegrał na punkty z Anielakiem;

w wadze koguciej S. Pettersson przegrał z Grzywoczem;

w wadze piórkowej Eek przegrał z Szalińskim;

w wadze lekkiej Plaeson przegrał z prymitywnym i wykorzystującym zbyt swą przewagę fizyczną Ścigałą;

w wadze lekko-półśredniej Dahlberg przynajmniej o głowę wyższy od Marcinkowskiego pokonał tego ostatniego na punkty;

w wadze półśredniej B. Pettersson przegrał z niedoszkolonym jeszcze Nagajskim;

w wadze lekko-półśredniej Vinklander przegrał z Krawczykiem;

w wadze średniej E. Andersson przegrał przez techniczne k.o. z dużo silniejszym fizycznie Cebulakiem;

w wadze półciężkiej F. Andersson wygrał z Wieczorkiem przez dyskwalifikację tego ostatniego w trzeciej rundzie;

w wadze ciężkiej Aesman zremisował z Jaskółą.

Zd. Królewski

„Widzew" — „Gwardia" 9:1 (3:1)

Start drugiej ligi piłkarskiej nastąpił w dniu wczorajszym. Spotkania odbywają się w czterech grupach, przy czym grupa, do której należy Widzew jest najsilniejsza. Pierwszy przeciwnik łodzian, Gwardia z Białegostoku, nie jest groźną drużyną, nikt jednak nie przypuszczał, że odjedzie ona z tak sporym bagażem bramek. Przyznać należy, że Gwardziści przez cały czas grali ambitnie, nie rezygnując z walki o piłkę. Najwięcej pracy poza bramkarzem miały linie obronne.

Już pierwsze minuty wykazały, że zwycięstwo przypadnie łodzianom, chodziło jedynie o wynik cyfrowy. Widzew poczynił znaczne postępy, nie znaczy to jednak, aby grał już bez zarzutu. Tyczy się to zwłaszcza linii ataku. Marciniak i Różycki popełnili sporo błędów, Pawlikowski podaje bez zastanowienia. Najlepiej jeszcze wypadł Wiernik. Nowy nabytek, Szaliński, jest dobrym piłkarzem, musi jednak pamiętać, że nie można strzelać bez namysłu i zbyt wysoko. Na dobro ataku trzeba podkreślić jego dobrą dyspozycję strzałową, czego przedtem nie można było zaobserwować. Pomoc winna więcej nawiązać współpracy z atakiem. Bramkarz Oleksiak nie miał pola do popisu, strzelonego jednak rzutu karnego przez gwardzistę, Choromychę, nie usiłował nawet bronić.

Przez cały okres zawodów uwidoczniła się przewaga Widzewa. Sporadyczne wypady gości nie były groźne. Serię bramek rozpoczął w 7 minucie Szaliński, w 22 min. za rękę na polu karnym Kopery sędzia podyktował rzut karny, wykorzystany przez Choromychę. Dalszą bramkę uzyskał w 25 minucie Pawlikowski z podania Różyckiego. W 31 min. Wiernik podwyższył wynik na 3:1 dla swych barw.

Po zmianie stron Gwardia nieco opadła na siłach, jednak broniła swej bramki z poświęceniem. W tej fazie gry bramki padły w następujących minutach: 8 i 21 ze strzałów Wiernika, 27 — Różyckiego, 29 — Pawlikowskiego, 37 — Szalińskiego, 40 — Bajana, przy czym dwie ostatnie zdobyte zostały głową.

Zawody prowadził ob. Redmer z Poznania.

Przed zawodami odbyła się defilada zawodników wszystkich sekcji Widzewa i gości z Białegostoku. Do zebranych sportowców przemówił prezes Widzewa, ob. Marciniak. Defiladę prowadził zawodnik Sołtyszewski.

Z mistrzostw wojewódzkich

Mistrzostwa klasy wojewódzkiej grupy miejskiej ograniczyły się w dniu wczorajszym do trzech spotkań, gdyż mecz Gwardii z Włókniarzem I B został przez WKKF w ostatniej chwili odwołany.

Spójnia pokonała zespół Ogniska w stosunku 3:1 (1:1). Bramki dla zwycięskiej drużyny zdobyli: Cichocki, Kozłowski i Kraszewski. Dla Ogniska honorowy punkt uzyskał środkowy napastnik — z rzutu karnego.

Kolejarz dochodzi do formy. Wczoraj udało mu się wygrać z Widzewem I B, który tym razem wystąpił bez ligowych zawodników. Wynik 2:0 (0:0) dla Kolejarza. Bramki strzelili: Gorzko i Oleś. Sędziował ob. Wl. Walczak.

Ogniwo na swym boisku rozprawiło się z Budowlanymi, zwyciężając ich w stosunku 3:1 (2:0). Bramki dla Ogniwa zdobyli: Tobola 2, Pawlak 1, dla Budowlanych — środkowy napastnik.

Po tych wynikach, tabela przedstawia się następująco:

Ogniwo	4	7	9:3
Widzew B I	4	6	15:7
Kolejarz	4	4	10:7
Budowlani	4	4	9:11
Spójnia	4	3	7:9
Włókniarz I B	3	3	3:5
Gwardia	3	2	8:11
Ognisko	4	1	3:11

KOŁO SPORTOWE W ZAKŁADZIE PRACY

XI. Komisja odznaki SPO

System radzieckiego wychowania fizycznego jest oparty na odznace „Gotów do pracy i obrony ZSRR" (GTO) i całkowicie odzwierciedla ideowy kierunek ruchu sportowego. Dlatego to właśnie praca koła sportowego powinna mieć przede wszystkim na uwadze przygotowanie swych członków do zdawania norm na odznakę. Zasadniczym wskaźnikiem rozwoju i działalności koła jest ilość zdobytych odznak przez jego członków.

Dla ułożenia programu ćwiczeń i zawodów na odznakę, zarząd koła powinien powołać komisję SPO.

W skład tej komisji powołać należy najlepszych organizatorów, posiadających już SPO, znających dobrze regulamin SPO, oraz mających doświadczenie w sędziowaniu i organizowaniu zawodów.

Komisję odznaki SPO zatwierdza terenowy Komitet Kultury Fizycznej.

Do obowiązków komisji należy czynny udział w organizowaniu przygotowań do prób na odznakę (kalendarzyk treningów, pomoc instruktorska itd.), przeprowadzenie zawodów (przy pełnej współpracy z komisjami: sędziowską, opieki lekarskiej i sportowo-techniczną) i weryfikacja osiągniętych wyników.

Do zadań komisji należy też organizowanie, a właściwie inicjowanie zawodów różnego rodzaju, najlepiej w wielobojach, dla posiadających już odznaki. Podtrzymuje to zainteresowanie ćwiczących dla sportu i korzystnie wpływa na stałość nabytego usprawnienia.

Ostatnim wreszcie obowiązkiem komisji jest uzyskanie zatwierdzenia zdobytych odznak w Komitecie KF i przygotowanie do uroczystego ich wręczenia.

Imponująca defilada zmotoryzowanych sportowców

Jednocześnie z otwarciem sezonu lekkoatletycznego i kolarskiego odbyło się również wczoraj otwarcie sezonu motorowego. Po zbiórce zawodników z motorami na Placu Niepodległości udano się do Grobu Nieznanego Żołnierza i pod Pomnik Wdzięczności, gdzie złożono wieńce po okolicznościowych przemówieniach przedstawicieli PZM. Następnie zawodnicy wszystkich klubów, biorących udział w uroczystości otwarcia sezonu przejechali głównymi ulicami miasta do Helenowa, gdzie odbyła się próba sprawności (jazda z przeszkodami). W imponującej defiladzie brały udział kluby: **Gwardia — 45 maszyn, Ogniwo — 70, Bawełna — 30, „Włókniarz" (Łódź) — 52, Kolejarz — 20, Spójnia — 10, „Włókniarz" (Aleksandrów) — 20, „Włókniarz" (Pabianice) — 20, Kolejarz (Karsznice) — 20.**

Kolarze rozpoczęli sezon

W dniu wczorajszym nastąpiło otwarcie sezonu kolarskiego. Warunki atmosferyczne były dobre. Start wyścigów oraz meta znajdowały się na Chojnach przy punkcie kontrolnym, w kierunku Tuszyna.

W wyścigu dla posiadaczy kart wyścigowych kat. II startowało 25 zawodników, przy czym ukończyło go 17. Długość trasy wynosiła 30 km. 1) Radzikowski w czasie 50 min. 5 sekund, 2) Jaworski — 50 min. 52 sekund, 3) Jędrysiak 51 min. 12 sek., (wszyscy z Włókniarza).

W wyścigu dla turystów stowarzyszonych na rowerach użytkowych kat. III startowało 42 zawodników, ukończyło 39. Długość trasy wynosiła 20 km: 1) Pijanowski — 37 min. 5 sek., 2) Ochmani — 37 minut 26 sekund, 3) Piotrowski — 37 minut 28 sekund, (wszyscy z Włókniarza).

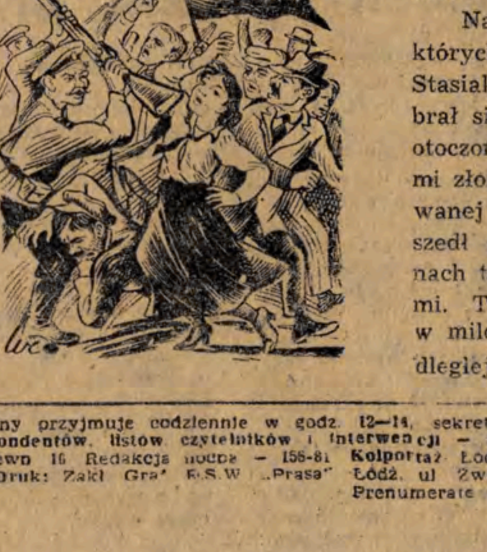
LEON GOMOLICKI

LOKAUT

34.

U zbiegu ulic uformował się pochód. Stasiakowa straciła poczucie czasu. Zdawało jej się, że to tłumy z piątego roku, wesołe i huczne, budują barykady. Pierwsza, przezroczysta zieleń topoli na tle ceglanych kominów fabrycznych, czerwone sztandary unoszące się w wiosennym powietrzu nad czarnym mrowiskiem ludzkim, strzały i radosny śpiew: „Na bój, na bój..."

Porwana ogólnym podnieceniem szła, prawie biegła potykając się o nogi tych, co biegli, obok niej i przed nią. Nie zauważyła, jak drogę pochodu zagrodziło wojsko. Wpadła na robotnika, który szedł przed nią i raptownie zatrzymał się. Biła pięściami w jego plecy. Krzyczała jak inni: „Precz z caratem, precz z katami!"... Żołnierze postąpili naprzód krok — jeden, drugi, wciskając się w tłum, równomiernie podnosząc kolby i wymierzając ciosy. Stasiakowa widziała, jak ludzie wpadali na siebie szukając ucieczki, jak deptano tych, co leżeli już na bruku, jak żołnierz pracując kolbą zbliżał się do niej. Cios spadł na plecy robotnika, który zwalił się pod nogi Stasiakowej. Nagle między nią a żołnierzem powstała pustka. Czas zwolnił swój bieg. Miarowym ruchem podnosiła się kolba, dzikim spojrzeniem żołnierz szukał nowej ofiary. Zobaczył kobietę, jej twarz palącą nienawiścią. W tę twarz wymierzył ciężki cios okutej żelazem kolby...



* * *

Zaczęła się nowa fala terroru. Codziennie w różnych dzielnicach Łodzi padało kilku zabitych robotników. Ludzie przyzwyczajeni do strzałów i widoku trupów na chodnikach, pośpiesznie przechodzili obok nich, roznosząc po ulicy krew na podeszwach. Policja i wojsko rewidowały przechodniów. Nie wolno było, omijając patrole, trzymać rąk w kieszeniach. Kozacy zachowywali się wyzywająco, zaczepiali przechodniów i strącali ich na jezdnię. Pobito gdzieś Żydów, rozbito kilka sklepów na rynku. U Poznańskiego, gdzie rozpoczęto remont hal, strzelano i zabito buchaltera.



Na pogrzebie ofiar zajść, w których zginęła między innymi Stasiakowa, mimo wszystko zebrał się tysięczny tłum. Kondukt otoczono wojskiem. Przed trumnami złożonymi na platformie, używanej do przewożenia towarów, szedł stary ksiądz. Po obu stronach tłumu jechali konni żandarmi. Tak pod eskortą posuwał się w milczeniu pochód. Najdel tego dnia przeczytał w „Myśli Niepodległej" artykuł Andrzeja Niemojewskiego o lokaucie łódzkim. Był pod wrażeniem tej lektury. Podał Stachowi Krauzemu kartkę z przepisanym fragmentem artykułu.

— Co? Jesteśmy zdaje się aresztowani.

— Nic. — Stach pomacał kieszeń, w której każdym ruchem nogi podrzucał zimny ciężar browninga. Rozwinął kartkę i przeczytał: „Powiedzmy to sobie wyraźnie: ogół nasz, tworzący tak zwaną opinię, dzięki pisanemu słowu, nie czuje z robotnikiem polskim jedności narodowej pod pozorem, że ów robotnik sprzyja hasłom międzynarodowym, odsuwa się od niego. Wymyślono sobie typ „robotnika narodowego", coś w rodzaju „niewolnika narodowego" — dobrze — ale cóż dla niego zrobiła Duma narodowa? Poprosiła „Lodzermenscha", aby raczył ukorzonego „robotnika narodowego" przyjąć z powrotem do służby na warunkach, jakie jego Lodzermenschowamość uzna za właściwe. A jego Lodzermenschowamość wydaje edykty, pisane stylem rzymskich cezarów i odpowiada, że jeżeli „niewolnicy narodowi" będą grzeczni, to ona... zobaczy... A zresztą Duma narodowa pojechała teraz do Petersburga i jest bardzo zajęta, tym bardziej, iż musi żądać dla swoich posłów... podwójnej liczby krzeseł".

Najdel, który w pochodzie został odsunięty od Stacha, zrównał się z nim znów. Stach zwrócił złożoną kartkę.

— Trafnie, co?

(Dokończenie nastąpi)

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny [illegible] zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05. Dział partyjny — 216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-25. Dział miejski i sportowy — 254-21 wewn. 6 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21 wewn. 16. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 76, tel. 122-22. Administracja [illegible] Piotrkowska 104a, tel. 111-56 i 114-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206 12. Prenumerata miesięczna wynosząca zł 3 — przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy. Prenumerata w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1,80 — przyjmuje PPK „RUCH".